

BOGUMIŁA MATEJA-JAWORSKA, MARTA ZAWODNA

PRZESTRZEŃ WIEZI. BADANIA PROJEKTU „REMIKS ŚRÓDKI”*

Poznańska Śródka – dzielnica o długiej, interesującej, ale dość skomplikowanej historii – jest od kilku lat przedmiotem mniej lub bardziej intensywnych działań rewitalizacyjnych. Próbę głębszej analizy zmian zachodzących w ostatnich latach podjął w 2010 r. interdyscyplinarny zespół badawczy, w skład którego wchodził naukowcy z trzech poznańskich uczelni (Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹). Mimo zauważenia pewnych pozytywnych zmian zarówno architektki, urbaniści, jak i socjologowie biorący udział w projekcie podkreślali zły stan przestrzeni publicznych (brak skwerów z ławkami, dobrze funkcjonujących placów zabaw dla dzieci itp.²) i procesy gentryfikacyjne zachodzące na Śródce.

Wnioski te, z którymi zapoznała się Joanna Erbel³, kuratorka wydarzeń artystycznych pt. Nowe Sytuacje organizowanych przez Fundację Malta, stały się punktem wyjścia jednego z projektów powstałych w ramach tego cyklu. Odnosząc się do idiomu Festiwalu Malta w 2011 r. – a więc szeroko rozumianej problematyki wykluczenia – kuratorka tak opisywała przygotowywaną serię wydarzeń: „Projekty odbywające się w ramach Nowych Sytuacji są z założenia bardziej publiczne, miejskie i mniej teatralne niż inne działania kojarzone z Malta Festival”⁴.

Do realizacji projektu w przestrzeni poznańskiej Śródki zaprosiła performerkę Martę Żakowską. Głównym celem zaplanowanego wydarzenia artystycznego „Remiks Śródki” było – jak pisze Erbel – szukanie sposobu na ożywienie przestrzeni publicznej poprzez zaprojektowanie, wykonanie wspólnie z mieszkańcami, a następnie umieszczenie na Śródce tzw. małej architektury, stosując w tym celu recykling domowych mebli⁵. W czasie planowania projektu nie mały

* Badania zostały przeprowadzone w ramach projektu *Tworzenie kultury – badanie uczestnictwa w kulturze* (2011), finansowanego przez Narodowe Centrum Kultury (program: *Obserwatorium kultury*).

¹ Por. B. Kaźmierczak et al., *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródce*, Wydawnictwo WNS UAM, Poznań 2011.

² B. Kaźmierczak, D. Pazder, *Dane i interpretacje urbanistyczne*, w: ibidem, s. 46 oraz 63-64.

³ Informacja pochodzi z prezentacji Joanny Erbel i Marty Żakowskiej przedstawionej podczas jednego ze spotkań odbywających się w ramach projektu „Kolaboratorium”, przygotowanego przez Fundację SPOT i Instytut Socjologii UAM, 3 listopada 2010 r. Prezentacja pt. „Obiekty relacyjne w przestrzeniach publicznych” poświęcona była przede wszystkim projektowi „Remiks” (2010-2011), w tym jego poznańskiej odsłonie na Śródce.

⁴ Strona internetowa Festiwalu Malta: <http://www.malta-festival.pl/index.php/pl/aktualnosci/9,2,1,237,nowe-sytuacje-2011lopis-kuratorski> (dostęp: 2.12.2011).

⁵ Por. J. Erbel, *Nowe Sytuacje i różne formy wykluczenia*, www.tworzeniekultury.pl (dostęp: 5.12.11).

udział miały wcześniejsze prace Marty Żakowskiej (np. wystawienie mebli na warszawskim Powiślu). Podczas ich realizacji autorka uświadomiła sobie, że brak współpracy z lokalną społecznością szybko prowadzi do niszczenia przedmiotów traktowanych jako niczyje. Silny nacisk położony na angażowanie mieszkańców i relacje społeczne miały więc pomóc w uniknięciu tego błędu w poznańskim przedsięwzięciu.

Celem projektu było, po pierwsze, umożliwienie mieszkańcom Śródki poznania się i pogłębienia wcześniejszych znajomości oraz stworzenie przestrzeni publicznej pozwalającej „na wygodne doznawanie przyjemności, w tym przyjemności w grupach”. Po drugie, recykling niepotrzebnych już mieszkańcom mebli domowych i wspólne wytworzenie małej architektury na Śródce. Wreszcie, po trzecie, wykształcenie wśród śródeckiej społeczności nowych rytuałów i zwyczajów lokalnych, np. targów staroci oraz zorganizowanie wspólnego święta Śródki⁶. Chociaż początkowo aktywność mieszkańców miała skupiać się przede wszystkim wokół stworzenia mebli w miejscach publicznych, na samo wydarzenie społeczno-artystyczne, które rozwijało się wraz pobytam autorki na Śródce, złożyło się wiele innych działań. W ciągu sześciu tygodni trwania projektu (od połowy maja do początku lipca 2011 r.) organizowano cotygodniowe grille, przygotowywane we współpracy z mieszkańcami, oraz otwarto sobotni, darmowy zakład fryzjerski. Odbywały się warsztaty oraz pokazy filmowe dla dzieci i dorosłych, a na ścianie jednego z budynków powstało graffiti przedstawiające kilka śródeckich kamienic oraz most Jordana.

I. NOWA KONCEPCJA UCZESTNICTWA W KULTURZE

W naszych badaniach postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się „Remiksowi Śródki”. Wybrałyśmy ten projekt, ponieważ bardzo dobrze obrazuje on zazębianie się sztuki i interwencji *stricte* socjologicznej⁷. Choć nie był on jedynym tego typu projektem, jaki realizowano w Poznaniu w 2011 r., oparcie się na wynikach badań socjologicznych oraz założenie, że narzędzia z pola sztuki mogą zmieniać zastaną rzeczywistość, było w tym wypadku szczególnie wyraźnie artykułowane. Nie bez znaczenie był dla nas także kontekst rewitalizacji Śródki, nie sposób bowiem dokonać socjologicznej analizy omawianego wydarzenia artystycznego, abstrahując od jej wpływu na lokalną społeczność.

W celu najlepszego uwypuklenia interesujących nas społecznych wymiarów projektu artystycznego wybrałyśmy jako podstawę teoretyczną naszych badań koncepcję uczestnictwa w kulturze Marka Krajewskiego. Dla tego autora uczestnictwo w kulturze jest procesem „włączenia pewnego elementu (jednostki, grupy, ale też przedmiotu) w pewną sytuację uregulowaną kulturowo, a więc taką, która zachodzi dzięki językowi, normom i wartościom,

⁶ Strona internetowa Nowych Sytuacji: <http://malta-nowesytuacje.pl/projekty/remiks-srodki/idea/> (dostęp: 2.12.2011).

⁷ Nie interesują nas w badaniach inne kryteria analizy projektu, takie jak np. jego poziom artystyczny czy innowacyjność.

narzędziom oraz przedmiotom stworzonym przez człowieka”⁸. W swoich rozważaniach podkreśla on więc, że daną sytuację kulturową tworzą nie tylko relacje między ludźmi, lecz także pomiędzy ludźmi a przedmiotami. Zwraca on także uwagę, że uczestnictwo w kulturze nie dotyczy jednego wzorcowego typu kultury, w której partycypacja tworzy tzw. człowieka kulturalnego, lecz obejmuje różne typy kultur. Wreszcie kładzie on nacisk na *współwzajemne* zdarzenia kulturowego przez jednostki – nie tylko formułowanie, odbieranie i interpretowanie przez nie treści symbolicznych – oraz na zanik tradycyjnych podziałów na twórców i odbiorców, producentów i konsumentów, aktywnych i biernych uczestników. Przedstawiona tu koncepcja symbolicznie przywraca więc uczestnictwu w kulturze m.in. zjawiska zachodzące w związku z upowszechnianiem się nowych mediów (w ich kontekście już od dawna mówi się o „kulturze partycypacji”⁹) oraz społecznie zorientowane projekty artystyczne realizowane w przestrzeni miejskiej, takie jak „Remiks Śródki”, które były pomijane przez ilościowo nastawione podejście tradycyjne, uwzględniające co najwyżej liczbę przeczytanych książek czy wizyt w teatrze bądź kinie.

Przy takim rozumieniu uczestnictwa w kulturze zadaniem badacza jest „analiza natury stosunków wytworzonych” w nowej sytuacji kulturowej przez ludzi i przedmioty,

a także sposobów ich praktykowania, nawiązywania, zrywania, przekształcania, podtrzymywania. Jednym z istotniejszych problemów tego rodzaju analizy powinno być również śledzenie, jak w wyniku nawiązywania się stosunków konstytuujących daną zbiorowość przeobrażają się elementy, które są nimi powiązane, a więc w istocie rekonstruowanie skutków procesów ich uspołecznienia w obrębie danej zbiorowości¹⁰.

II. CELE I METODOLOGIA BADAŃ

Prezentowane powyżej zalecenia znalazły odzwierciedlenie w naszych badaniach, gdyż interesowały nas przede wszystkim mechanizmy: 1) tworzenia się relacji wokół sytuacji kulturowej (a dokładniej: wydarzenia artystycznego), 2) dynamiki tych relacji (rozszerzania, podtrzymywania, zrywania) i czynników, które o tych przekształceniach decydują (np. oddziaływania z obecnymi wcześniej, zastanymi relacjami). Próbowałyśmy również odpowiedzieć na pytanie o konsekwencje wejścia projektu artystycznego w życie codzienne społeczności.

Z tak skonstruowaną listą problemów badawczych badania terenowe rozpoczęły się na początku października 2011 r., a więc kilka dni po tym, gdy projekt „Remiks Śródka” definitywnie zakończył się wywiezieniem przez

⁸ M. Krajewski, *Uczestnictwo w kulturze jako forma uspołecznienia*, pisemna forma wypowiedzi podczas XIV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, panel „Obserwatoria kultury: nowe potrzeby, metody, możliwości”, prowadzony przez prof. Barbarę Fatygę, 9 września 2010 r.

⁹ Por. np. H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 9.

¹⁰ M. Krajewski, op. cit.

Fundację Malta wytworzonych na Śródcie mebli. Rekrutacja respondentów do zaplanowanych ośmiu wywiadów pogłębionych przebiegała dwutorowo. Troje naszych badanych zostało zrekrutowanych dzięki udostępnieniu ich numerów telefonów przez Martę Żakowską – były to osoby najsilniej związane z projektem, utrzymujące kontakt z autorką. Po to jednak, by uniknąć jednostronności spojrzenia, pozostałych pięcioro respondentów udało nam się namówić do wzięcia udziału w badaniu podczas licznych wizyt na Śródcie. Zwiady badawcze (a więc zarówno obserwacja, jak i krótkie rozmowy z napotkanymi mieszkańcami – pod kościołem, sklepem, nad rzeką czy na klatkach schodowych w śródeckich kamienicach) dostarczyły nam wielu istotnych informacji i pomogły lepiej poznać badane miejsce (wskazywano nam osoby, które brały udział w wytwarzaniu mebli; dzieci opisywały nam, jak przebiegał ich udział w warsztatach; proboszcz parafii św. Małgorzaty opowiedział nam o swoim – jak się okazało – niezbyt przychylnym stosunku do piątkowych „remiksowych” spotkań przy grillowanych kiełbaskach; bezdomni pokazali nam miejsca, gdzie znajdowały się meble).

Ostatecznie w wywiadach pogłębionych wzięło udział osiem osób – kobiety i mężczyźni w różnym wieku (od 26 do 66 lat), o różnym wykształceniu (od podstawowego po wyższe), statusie ekonomicznym i stażu zamieszkiwania na Śródcie (od pół roku do ponad 50 lat). Co ważne, nasi respondenci różnili się między sobą także stopniem zaangażowania w projekt. Miałyśmy okazję rozmawiać z panią, która w ogóle nie uczestniczyła w wydarzeniu artystycznym, a także z kobietą, która choć nie brała udziału w „remiksowych” spotkaniach, korzystała z wytworzonych wówczas mebli. Przeprowadziłyśmy wywiady z osobami uczestniczącymi tylko w niektórych wydarzeniach (np. fryzjer, graffiti, grill) oraz tymi, które mocno zaangażowały się w wiele projektowych aktywności, a nawet próbowały samodzielnie je kontynuować po wyjeździe artystki.

III. REWITALIZACJA OCZAMI RESPONDENTÓW

Próbując zrekonstruować relacje społeczne na Śródcie przed rozpoczęciem projektu, zadawałyśmy szereg pytań mniej lub bardziej dotyczących kwestii rewitalizacji. Potwierdziło się wiele wniosków wyciągniętych na podstawie badań z 2010 r. Śródkę ceniono przede wszystkim za dogodną lokalizację, dobrze skomunikowaną z innymi częściami miasta¹¹; darzono sentymentem jako miejsce dzieciństwa; podkreślano spokój, ale i wielość interesujących wydarzeń kulturalnych organizowanych przy katedrze i na moście Jordana. Respondenci jednogłośnie zapewniali o tym, że od co najmniej kilku lat Śródka jest już bezpieczną okolicą¹², ze względu na liczne patrole policji, monitoring

¹¹ W badaniach z 2010 r. ta cecha była również najczęściej wskazywana, por. M. Nowak, *Dane i interpretacje socjologiczne*, w: B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 94.

¹² Ta cecha w badaniach z 2010 r. znajdowała się na trzecim miejscu wśród zalet Śródki, por. ibidem, s. 94.

oraz wyprowadzkę najbardziej uciążliwych lokatorów. Mimo że staż zamieszkiwania na Śródce jest zróżnicowany (wg badań z 2010 r. niemal połowa mieszkańców wprowadziła się tam już w momencie trwania rewitalizacji, a więc mniej niż pięć lat temu, co znalazło swoje odzwierciedlenie także w naszych badaniach – połowa naszych respondentów mieszkała w opisywanej dzielnicy dłużej niż pięć lat), atmosferę sąsiedzką generalnie oceniano jako dobrą¹³. Podkreślano przy tym specyfikę odrębności Śródki, która funkcjonuje jako swoiste miasteczko w mieście:

Uważam, że tutaj wszyscy o wszystkich wiedzą. (K33)

Każdego się zna, ale nie z każdym się rozmawia, nie? (M26)

Zapytani, o to, czego z kolei brakuje im na Śródce, respondenci szczególnie podkreślali brak infrastruktury handlowej, zwłaszcza sklepu spożywczego „z prawdziwego zdarzenia” (K33). Tęsknotę za małym handlem wzmacniały nie tylko potrzeby praktyczne, ale także wspomnienia minionej „złotej epoki”, gdy Śródka tętniła życiem, co szczególnie widoczne było w wypowiedziach osób związanych z tą dzielnicą od kilkudziesięciu lat:

No co tu jest? Cukiernia i wódka! I rynecek – tam mamy rynecek mały to tam... I co, i koniec. Tu było buty było, zeszyty, wszystko było! [...] Jest [market] ale to za daleko, na Zawadach, Biedronka jest tylko. No to co? Nie mamy nic! Kwiaty tu były, sklep z kwiatami... No wszystko było! (K57, na Śródce mieszka od ponad 50 lat).

Niemal równie często ubolewano nad niedogodnościami, które zbiorczo można określić jako brak przestrzeni publicznej. Narzekano na niedostatek ławek, zieleni, dużego placu zabaw dla dzieci, miejsc spotkań dla młodych ludzi i osób starszych oraz niezagospodarowanie ładnych terenów przy Cybinie. Co zaskakujące, znacznie rzadziej wspomniano o kwestiach remontowych, takich jak odnowa kamienic czy lepsze rozwiązania kanalizacyjne (na Śródce są jeszcze kamienice, w których łazienka i toaleta znajdują się poza mieszkaniem), albo kwestiach infrastrukturalnych, takich jak parkingi.

No placu zabaw [brakuje]. Tu by się przydały jakieś ławki na tym moście na przykład... I co jeszcze? Hm... Może jakiś sklep bliżej, bo jest... nie ma takiego... są sklepy, ale nie ma takiego wyboru i jest drogo. [...] Więcej takiej przestrzeni, zieleni więcej. (K36)

Zrobili jedno boisko, niby ma tam oświetlenie, jakieś trybuny, ale nie ma tego, co było kiedyś. Kiedyś było jedno boisko małe, było boisko do kosza, były ławki, można było posiedzieć, pograć, a teraz to boisko jest non stop wynajęte przez jakieś tam drużyny, sobie grają, nie można na nie wejść, nie można nic tam w ogóle robić, nie? (M26)

Powyższe cytaty pokazują, że potrzeba dobrze zagospodarowanej przestrzeni publicznej jest niezwykle ważna nie tylko dla osób o mniejszej mobilności (starszych czy dzieci), lecz także innych kategorii mieszkańców, np. młodzieży czy młodych matek itd. Rozwijając wątek braku miejsca do wspólnego spędzania

¹³ Była to druga najbardziej pozytywnie oceniana cecha Śródki według badań z 2010 r., por. ibidem, s. 94.

czasu, respondenci często dochodzili do wniosku, że przydałoby się pomieszczenie, które mogłoby pełnić wyżej wymienione funkcje również w zimie i być czymś w rodzaju domu kultury, bardziej jednak nastawionego na relacje społeczne (jako miejsce spotkań, świetlica, klub osiedlowy) niż realizację programu kulturalno-edukacyjnego. Uzasadniano, że takie miejsce byłoby użyteczne zarówno dla dzieci (świetlica przy Poznańskim Ośrodku Sportu i Rekreacji nie spełnia tej funkcji wystarczająco dobrze według mieszkańców – często jest zamknięta, brakuje osób opiekujących się dziećmi, a jej wyposażenie jest bardziej atrakcyjne dla chłopców niż dla dziewczynek), jak i młodzieży, osób starszych oraz wielu mieszkańców w średnim wieku.

Tu starsze osoby to mają, jedynie perspektywa kościoł i nic więcej już [śmiej]. [...] wiem, jak funkcjonuje u mnie na osiedlu u rodziców. Tam jest klub seniora na piąterku i różne inne kluby naokoło i widzę tych wszystkich ludzi, jak mają tam jakieś zainteresowania i chodzą na jakieś spotkania, na rajdy, nie rajdy, na to wszystko. [...] No bo, no co ci ludzie tutaj mają, te starsze osoby? Nic! (K31)

No nie ma miejsca takiego, gdzie można sobie iść i z kolegami posiedzieć, nie? (M26)

Bardziej z dzieckiem bym chodziła. Na jakieś kółka teatralne, muzyczne... Bardziej żeby go [wskazuje na synka] kształcić. (K36)

Mówiąc o instytucjach kulturalnych na Śródcie, większość respondentów ubolewała nad zamknięciem kina „Malta”¹⁴. Co charakterystyczne, bardzo często opowiadając o zmianach ocenianych negatywnie, odruchowo używała sformułowania „zabrali nam” (boisko, plac zabaw, kino, sklepy, aptekę, gabinety lekarskie) i podkreślała tym samym symboliczne wywłaszczenie z miejskiej przestrzeni.

Do apteki daleko, nie, do miasta trzeba iść, jechać. No i co? Nam wszystko zabrali. (K57)

Tam mieliśmy swoją przychodnię, tam było kino, to wszystko nam zabrano, ze względu na to, że ten cały budynek podlega pod księży, pod filipinów. [...] Tam była przychodnia, stomatologia i punkt np. AA, gdzie dużo takich korzystało ze Śródk. Się teraz zaniedbali, bo nie chce im się jeździć gdzieś na Piastowskie, a jednak pod domem to większe było zobowiązanie. Wszystko pozabierali. (K47)

No teraz zabrali dzieciom plac zabaw. Zmniejszyli go do mikroskopijnej wielkości, że tak powiem, bo budują parking na boisku. (K31)

Wyniki te pokazują, że liczne wydarzenia kulturalne, które odbywają się przede wszystkim na moście Jordana (np. bieg kelnerów czy koncerty), choć oceniane są pozytywnie, a mieszkańcy chętnie w nich uczestniczą¹⁵, nie zaspokajają oczekiwań dotyczących przestrzeni publicznej¹⁶. Biorąc pod uwagę

¹⁴ Budynek, w którym mieściło się kino, zwrócono Kurii Poznańskiej, ta zaś zdecydowała o przeznaczeniu go na szkołę chóralną.

¹⁵ Ten wniosek potwierdzają badania z 2010 r. – aż 67,3% badanych deklaroowało wówczas uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych organizowanych na Śródcie, por. ibidem, s. 111.

¹⁶ Znacznie lepiej oceniano za to takie imprezy, jak Dni Sąsiada, współorganizowane w przeszłości m.in. przez Urząd Miasta Poznania.

przedstawione powyżej wnioski, można zauważyć, że założenia projektu „Remiks Śródki” znakomicie wpisowały się w oczekiwania mieszkańców, dążył on bowiem do wspólnego wytworzenia miejsca spotkań w sensie materialnym (meble miejskie i uwzględnienie zdania mieszkańców co do ich koloru i miejsca ustawienia), ale także społecznym (próba wykreowania cotygodniowego rytuału), przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb kulturalnych (warsztaty plastyczne dla dzieci, wspólne oglądanie filmów).

IV. „REMIKS ŚRÓDKI” – RELACJE MIĘDZYLUDZKIE

Projekt „Remiks Śródki” rozpoczął się w połowie maja 2011 r. i wieść o nim w bardzo krótkim czasie rozeszła się wśród mieszkańców tej poznańskiej dzielnicy. Warto podkreślić, że inne akcje skierowane do śródczan niejednokrotnie borykają się z problemem niedoinformowania mieszkańców (np. indagowani przez nas respondenci bardzo mgliście przypominali sobie działania organizacji pozarządowych czy fundacji na Śródcie, mimo że – jak wynika ze strony Urzędu Miasta Poznania – w ostatnim okresie było ich całkiem sporo¹⁷). Sukces tego przedsięwzięcia wynikał z dobrej diagnozy istniejących relacji społecznych, możliwej dzięki wynajęciu przez autorki projektu mieszkania w tej dzielnicy, a następnie wykorzystaniu już istniejących silnych więzi sąsiedzkich i tradycyjnych metod informowania (ulotki rozwieszane w kamienicach):

No co tydzień, te panie, które to organizowały, powieszały różne wiadomości, plakaty wszędzie. I żeśmy tak informowali się, czytali, jeden przez drugiego, nie? (K47)

W dodatku wydarzenia towarzyszące projektowi dobrano tak, by odpowiadały na istniejące potrzeby mieszkańców, a następnie przyciągały ich do dalszych aktywności. Otwarto salon fryzjerski w miejscu, gdzie do niedawna pracowała ciesząca się lokalną sławą niedroga fryzjerka (zmuszona do opuszczenia lokum po podwyżce czynszu). Zainteresowanie darmowymi cotygodniowymi usługami fryzjerskimi było tak duże, że wprowadzono nawet zapisy na poszczególne godziny. Wspólne czekanie w kolejce umożliwiała bliższe poznanie się zarówno mieszkańców z autorką projektu, jak i sąsiadów między sobą. Wiele osób właśnie po wizycie u fryzjera zdecydowało się przychodzić na kolejne „remiksowe” spotkania:

Tak, więc [córka] chciała zmienić fryzurę, taką, jak ona chciała, no zapisała się, akurat zadzwonili i poszłam z nią zobaczyć, jak to wygląda, i tak się akurat z panią Martą [Żakowską] żeśmy zaprzyjaźniły. (K31)

Podobną rolę pełniły warsztaty dla najmłodszych śródczan – tutaj również udział dzieci w zajęciach w efekcie przełożył się na uczestnictwo w projekcie ich rodziców:

¹⁷ W dużej części projekty realizowane na Śródcie nie są jednak skierowane do jej mieszkańców, a jedynie ich wykonawcy mają tam swoją siedzibę, por. www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&instance=1017&lang=pl (dostęp 6.12.11).

Z plakatów i akurat mój syn spędzał ze mną weekend i zapytałem: „Kacper chcesz podejść?”. Dobra. I podeszliśmy, i ja powiedziałem Marcie: „Teraz Pani mi przez pół godziny jest odpowiedzialna za moje dziecko, bo ja muszę jechać po zakupy” [śmiech]. (M48)

Stosunkowo silne jak na współczesne miasta relacje sąsiedzkie na Śródcie powodowały, że rozmaite aktywności organizowane w ramach „Remiksu” prowadziły przede wszystkim do wzmacniania i odświeżania już istniejących więzi (dzięki możliwości bliższego poznania osób, które do tej pory znało się tylko z widzenia), a tylko z rzadka do nawiązania nowych znajomości. Wchodzenie w nowe relacje społeczne miało jednak szczególnie znaczenie dla respondenta, który dopiero niedawno wprowadził się na Śródkę:

[...] no bo ja mam z tymi wszystkimi tutaj ludźmi dobre stosunki, bo się bardzo szybko jak gdyby zdołałem zintegrować, to dzięki właśnie tej akcji. To jest mój osobisty... moja osobista korzyść z tej [akcji]. (M48)

Jak pokazuje przywołana powyżej wypowiedź, do uczestniczenia w wydarzeniach „Remiks Śródky” udało się przyciągnąć zarówno młodych, jak i starszych stażem mieszkańców tej dzielnicy. W sumie na poszczególnych grillach pojawiało się – według słów autorki i naszych respondentów – od 20 do nawet 50 osób. Różniły się one jednak między sobą poziomem zaangażowania. O ile początkowo sytuacja przypominała znany z tradycyjnego modelu uczestnictwa w kulturze jasny podział na twórcę (Żakowską) i odbiorców (mieszkańców Śródky), o tyle stopniowo, w miarę przyłączania się do projektu kolejnych osób zaczęła wykształcać się grupa stałych pomocników:

I tutaj na przykład teraz ten, co był ten grill, co tutaj organizowaliśmy razem tego grilla z dziewczynami... (K31)

Znaczy ja bym się starał, stawiał jednak po stronie organizatorów, nie? (M48)

Warto podkreślić, że zaangażowanie tych osób w różnorodne działania i ich pomoc (przy malowaniu mebli, przygotowywaniu posiłków, czy nawet samodzielny zakup ziół do doniczek) wynikały w dużej mierze z przyjaźni, którą obdarzyli autorkę projektu. Wypowiedzi respondentów wskazywały, że dużą rolę odegrały tu zarówno sympatyczna osobowość twórczyni „Remiksu”, jak i podobieństwo wieku, sytuacji życiowej czy gustu. To właśnie te osoby próbowały kontynuować spotkania po oficjalnym zakończeniu projektu i wyjeździe Żakowskiej z Poznania. Drugą grupę uczestników spotkań stanowili stali odbiorcy – osoby regularnie uczestniczące w spotkaniach, ale których aktywność ograniczała się np. do wypożyczenia obrusów czy przyniesienia starych mebli. Kolejną kategorię stanowiły osoby luźno związane z projektem, przychodzące tylko na niektóre wydarzenia. Podczas trwania „Remiksu” pojawiali się także „obserwatorzy” – osoby zainteresowane, ale mimo wszystko przyglądające się z daleka.

Według naszych respondentów w spotkaniach brali udział „ludzie tacy jak my”, sąsiedzi, znajomi z innych kamienic. Podkreślano także, że wspólne grille były szczególnie wyczekiwane przez osoby starsze i dzieci oraz ludzi

niezamożnych i bezdomnych. W ostatnim wypadku smaczne jedzenie przygotowywane przez uczestników projektu było nie tyle dodatkiem do spotkania, ile jednym z jego ważniejszych celów:

No tam ludzie nie płacili i tak się stało, że długi im wzrosły. Naprawdę, te kłopoty, ludzie mają kłopoty. Na tego grilla to co tydzień tylko czekali, kiedy będzie grill, dużo jest takich. [...] takich 5 panów znam, co mieszkają na klatkach. No. I tam, raz po raz coś zrobią, coś pomogą, to tam im się poda czy coś, więc jak była ta kiełbaska, to dla nich to była... (K47)

Choć nasi rozmówcy z empatią odnosili się do osób bezdomnych nocujących na Śródce (wielokrotnie podkreślano, że to „nasi” bezdomni i nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa mieszkańców), to jednak zaangażowana w pomoc przy projekcie kobieta zauważyła, że to właśnie oni swoją obecnością podczas spotkań mogli zniechęcić wiele osób do udziału w nich:

Zauważyłam, że odtrącają te bardziej takie biedne osoby, które nie mają gdzie mieszkać i na przykład stoją pod sklepem i daje się tam dwa złote, czy trzy złote, albo idzie się najlepiej do sklepu i kupuje coś do jedzenia tej osobie. Zauważyłam na przykład, na grilla dużo osób też nie chciało przyjść, ze względu na to, że ci ludzie przychodzili. (K31)

Decyzja o udziale w projekcie bądź nie obnażyła podziały społeczne obecne na Śródce. W wypowiedziach respondentów dawało się wyczuć napięcie pomiędzy osobami zaangażowanymi w życie parafii i tymi słabiej lub w ogóle niezwiązanymi z lokalnym kościołem. Co charakterystyczne, osoby z tej pierwszej grupy nie pojawiały się na spotkaniach organizowanych w ramach „Remiksu”. Z kolei wielu respondentów, którzy uczestniczyli w spotkaniach, negatywnie odnosiło się do wpływów (np. w radzie osiedla Ostrów Tumski – Śródka – Zawady), jakie Kościół posiada na Śródce.

Jako osoby, które również nie chciały uczestniczyć w spotkaniach, wskazywano powszechnie mieszkańców nowej kamienicy, zlokalizowanej od strony ulicy Wyszyńskiego. Rzadko który z respondentów znał kogokolwiek, kto tam mieszka. Często mówiono o nich jako o „obcych”, niezwiązanych zupełnie z lokalną społecznością:

Ci nowi, ja widzę, to nie tam, tu się nie obracają, oni mają swój świat. Tu ich w ogóle nie ma, oni mają swój świat. W ogóle ich się nie zna. (K47)

Podziały ujawniły się nawet pomiędzy osobami, które uczestniczyły w spotkaniach, ale różniły się między sobą stażem zamieszkania. Zdarzało się, że śródczanie od dawna związani z tą dzielnicą niezbyt przychylnie patrzyli na nowych lokatorów:

No nie tak dawno właśnie na tym grillu było spięcie tutaj z panią [...], która uważała, że skoro my tutaj młodzi dopiero się na Śródkę wprowadzamy, to nic na temat Śródki nie wiemy. (K31)

Zarysowały się również podziały klasowe, które – stosując podejście zaproponowane przez Pierre'a Bourdieu¹⁸ – można dostrzec w sposobie odżywiania się, w wyborze repertuaru muzycznego czy filmów:

No tak, no yyy, grille się cieszyły ogromnym powodzeniem, nawet kiedyś dziewczyny wpadły na pomysł, żeby zrobić grilla wegetariańskiego, no i: „A kiedy będzie kiełbasa?”. Dzisiaj nie będzie kiełbasy. No ale ludzie generalnie przychodzili po prostu się najeść, tak jak do fryzjera przychodzili obciąć sobie włosy, bo fryzjer cieszył się ogromnym powodzeniem. (M48)

V. „REMIKS ŚRÓDKI” – PRZEDMIOTY

Projekt „Remiks Śródki” był przedsięwzięciem kroczącym, którego idea rozwijała się w kolejnych dniach jego trwania, od początku jednak planowano wytworzenie mebli miejskich i umieszczenie ich w przestrzeni poznańskiej dzielnicy. Jak pisałyśmy już na wstępie, uczestnictwo w kulturze to nie tylko włączanie jednostek czy grup w sytuację uregulowaną kulturowo, lecz także akces do niej przedmiotów. Te ostatnie, podobnie jak ludzie, wpływają na sieć relacji, która istnieje pomiędzy różnymi elementami systemu i powodują jej przekształcenia. Człowiek żyje bowiem pomiędzy przedmiotami, na które wywiera wpływ, ale których wpływowi także podlega.

Projekt tworzenia małej architektury rozpoczął się od apelu autorki o przyniesienie starych mebli. W odpowiedzi mieszkańcy Śródki zanosili do wynajętego sklepu zniszczone i nieprzydatne już w przestrzeni domowej fotele, krzesła, kanapy itd. Jak mówiła jedna z respondentek, była „zbiórka tych mebli, więc to co mieliśmy, też zanieśliśmy i tak się to wszystko jakoś zebrało” (K31). Drogą głosownia bardziej zaangażowani w projekt śródczanie wybrali kolor zielony, na jaki pomalowali stare meble metodą zaproponowaną przez artystkę, polegającą na nakładaniu folii, następnie kilku warstw farby i znowu folii, i ostatniej warstwy farby¹⁹. W wyniku dyskusji i różnych wewnętrznych (pomiędzy wytwórcami) i zewnętrznych sporów (z innymi mieszkańcami Śródki) postanowili ostatecznie ustawić je nad Cybiną, od strony Śródki, po lewej stronie mostu.

Uczestnicy projektu stworzyli nowe przedmioty, które podobnie jak ludzie zaczęły kształtować życie ich społeczności. Zrobili to nie tylko przez wytworzenie ich w sensie materialnym, lecz także przez nadanie im nowego znaczenia, z którym związane były określone funkcje kulturowe. Krajewski pisze, że „[o] tym, czym jest przedmiot, decydują nadane mu przez interagującą

¹⁸ Pierre Bourdieu uważa, że różnice klasowe wynikające z różnicy habitusów mają wpływ na nieistotne na pierwszy rzut oka wybory jednostek – por. np. wyniki badań dotyczące struktury konsumpcji artykułów spożywczych członków poszczególnych klas społecznych, P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 229.

¹⁹ Informacja pochodzi z prezentacji Joanny Erbel i Marty Żakowskiej w ramach projektu „Kolaboratorium”.

wspólnotę znaczenia [...]”²⁰. Mieszkańcy wykonali²¹ – o czym świadczą przede wszystkim sposoby używania przez nich mebli – ławki i stoły przypominające te znajdujące się na osiedlach bloków, przeznaczone przede wszystkim do użytku lokalnej społeczności.

No oczywiście! Tam żeśmy leżały i się opalały latem. Kanapa była, fotele i nie musiałyśmy zejść na dół nad Cybinę tylko tam, nie? No. A nie można tu dlatego, bo nie ma żadnej ławki, żeby sobie wyjść. Tak, my mamy podwórze, możemy. Ale ludzie mają takie podwórza za... O Jezu, zabudowane, niezagospodarowane i w ogóle, że no nie mają gdzie wyjść, żeby sobie usiąść! (K47)

W naszym przekonaniu dla malujących i ustawiających nowe meble, czy raczej nowe ławki i stoły, ważna była przede wszystkim przynależność wytworzonych przedmiotów do ich dzielnicy, swoiste poczucie, że są one „nasze”. Z opisu użytkowania obiektów oraz ze sposobów mówienia o nich można wywnioskować, że dla tej części mieszkańców Śródk” stanowiły swoiste dobro wspólnotowe. Związane to było, po pierwsze, z samodzielnym wytwarzaniem małej architektury. Wypowiedź jednej z mieszkanki o wrzuceniu krzesła do rzeki w dzień po postawieniu mebli obrazuje swoistą wartość dodaną, jaką ma dla jednostek w relacji do przedmiotów fakt ich samodzielnego wykonania:

No podejrzewam, że te dzieciaki, które razem z nami to robiły, nie wrzucaliby. Za dużo też to tam ich kosztowało, bo naprawdę było trochę do pracy, czy do robienia. (K31)

Po drugie, to uwspólnotwienie przedmiotów wiąże się także z ich częstym użytkowaniem przez mieszkańców. Przychodzili oni nad Cybinę posiedzieć, odpocząć, wypić kawę, a nawet poopalać się. W niektórych wypadkach korzystanie z mebli przekształcało się w indywidualne lub grupowe nawyki²²:

No i siadali ludzie, grille jakieś tam sobie robili w weekend. No zadowoleni byli na pewno. No bo nie ma nawet żadnej ławki, nie, żeby sobie gdzieś usiąść, nie ma nic, nie? (M26)

Oo, ja siedziałam tam cały dzień! [...] Ładna była pogoda w sobotę i niedzielę, to tam siedziałam sobie. [...] Sama z pieskiem moim. No i siedziałam sobie tam, ładnie było [...]. No tam dzieciaki siadali tutaj nasze, dzieciaki tam grali w piłkę obok, rodzice tam siedzieli... Ludzie tam szli to tam do kościoła albo gdzieś, to poszli zobaczyć, siedli sobie... Dużo wycieczków tu było, tam siadli sobie... (K57)

²⁰ M. Krajewski, *W stronę socjologii przedmiotów*, w: M. Golka (red.), *W cywilizacji konsumpcyjnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 45.

²¹ Wg definicji Krajewskiego „przedmiot to rzecz wykonana”, z tym że wykonanie rozumie on w sposób szeroki, „jako wykonywanie przedmiotu w sensie materialnym, jako jego wymyślenie i interpretowanie, jako jego modyfikowanie i przekształcanie, jako rozmawianie o nim z innymi, projektowanie go, niszczenie itd.”. Zob. *ibidem*, s. 45-46.

²² M. Krajewski, *Przedmiot, który ucztowiecza...*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 47-48: „Nawyki wykształcają się zazwyczaj w efekcie zestalenia relacji łączącej jednostkę z przedmiotami tworzącymi kontekst codzienności”.

Wreszcie, po trzecie, poczucie, że określone przedmioty są naszym wspólnym dobrem, wywołuje większe zainteresowanie nimi jednostek, a niekiedy potrzebę opieki nad nimi. Meble stanowiły temat rozmów i przemyśleń mieszkańców odnośnie do ich wyglądu, tego, kto na nich siedzi, kto się nimi zajmuje itd. Jedną z najlepiej uchwyconych w naszym badaniu kwestii budzących zainteresowanie śródczan dotyczyła zniknięcia mebli, a dokładniej tego, kto wywiózł je z nad Cybiny. Wśród „oskarżonych” o ich usunięcie rozmówcy wymieniali osobę prywatną, która przewiozła je na działkę, śmieciarzy, firmę sprząającą wynajętą przez Urząd Miasta bądź Radę Osiedla i wreszcie, co było zgodne z informacjami przekazanymi przez autorkę projektu, ludzi wynajętych przez Fundację Malta.

Zainteresowanie meblami przejawiało się także w opiece, jaką otaczali je mieszkańcy Śródk. Polegała ona np. na podlewaniu ziół posadzonych przy meblach. Jedną z respondentek opisała bezdomnego mężczyznę biorącego udział w tworzeniu mebli, który przychodził ich doglądać:

No to właśnie [...] jeden tutaj taki sobie chodził, to najczęściej tam pilnował, on też dużo tam pomagał, nie? To właśnie jest jeden z tych, co nie mają gdzie mieszkać, i przychodził. Tak, żeby poprzestawiać te meble, czy coś. (K31)

Nierzadko mieszkańcy opisywali swój stosunek do mebli w opozycji do postępowania obcych, umieszczając siebie w roli opiekunów, a tych, którzy są na zewnątrz – w roli niszczyteli:

Np. jednego razu rano tam stałam, był rozwalony fotel, ale to jakaś młodzież przechodząca, całkiem obcy. Dwa razy zbieraliśmy z mężem fotele z mostu. No po co, ktoś na most fotele wyniósł. No. Jeden fotel mąż wyciągnął z wody. (K47)

Znaczenie przedmiotu, a także związane z nim funkcje nadane mu przez społeczność mogą być redefiniowane zarówno przez nią samą, jak i przez tych, którzy pochodzą z zewnątrz. Artystka, która wkroczyła do śródeckiej społeczności, w wyniku podjętych razem z częścią mieszkańców działań nie tylko przekształcała materialne przedmioty, lecz również zmieniła ich znaczenie, a co za tym idzie – także przestrzeń ich użytkowania. Jednak chociaż znaczenia nie są czymś stałym i raz na zawsze nadanym przedmiotom, trzeba pamiętać, że raz ustalone i zobiektywizowane w danej społeczności, w większości wypadków przestają być dowolne. W okolicznościach, kiedy nie dochodzi do „materializacji przedmiotu”, czyli sytuacji, w której nadane znaczenie wydaje się jedynym możliwym do pomyślenia, oraz kiedy próbujemy przełamać utrwalone silnie obiektywizacje (jak w wypadku mebli), a nowe znaczenia nie są wystarczająco utrwalone, najprawdopodobniej pojawi się wiele sprzecznych definicji i zastosowań danego przedmiotu²³.

Nie wszyscy używający mebli traktowali je jako substytut ławki czy jakiejś formy małej architektury miejskiej. Mieszkańcy Śródk nieuczestniczący w projekcie traktowali je jak zawałidrogi, a nawet zwyczajne śmieci.

²³ W wypadku Śródk nie bez znaczenie była także wielkość grupy, która zaakceptowała nowe znaczenie przedmiotu.

Przykładem takiego myślenia mogą być dwa konflikty wokół mebli, które pojawiły się w czasie, kiedy znajdowały się one na terenie Śródki. Pierwszy można by nazwać konfliktem o przestrzeń. Uczestnicy projektu początkowo zamierzali postawić meble na Rynku Śródeckim, bardzo szybko jednak okazało się, że to centralne miejsce dzielnicy zostało przez część jego mieszkańców zagospodarowane jako parking. W wyniku głosów sprzeciwu mieszkańców, dla których meble stanowiłyby przeszkodę w parkowaniu, zdecydowano się je postawić nad Cybiną. Drugi konflikt, który można by nazwać konfliktem o estetykę, obrazuje cytat z maila jednego z mieszkańców Śródki wysłanego do portalu epoznań.pl:

Teoretycznie te stare meble miały służyć mieszkańcom pomalowane jakąś odporną na wodę farbą w dziwnym kolorze. [...] Aktualnie służą okolicznym pijaczkom do picia w tamtej okolicy piwka itp. trunków, a ich stan jest fatalny. Kilka dni temu ktoś w tamtej okolicy, która podobno jest wizytówką Poznania ustawił dodatkowo 2 stare fotele, już niczym nie zabezpieczone, i stary telewizor. Z akcji rewitalizacji wyszło ekstra zaśmieszenie. Do tego znając życie nie znajdzie się nikt, kto by za aktualny stan rzeczy odpowiadał²⁴.

Wypowiedź tego śródczanina i komentarze internautów pod artykułem na portalu wskazują, że wytworzone podczas realizacji projektu meble miejskie sytuują oni w jednej grupie z meblami pozostawianymi obok kontenera na śmieci przez lokatorów blokowisk.

Przeciwstawne do powyższego odczytania tego, czym są przerobione meble, było definiowanie ich jako ładnego obiektu lub elementu sztuki w przestrzeni publicznej, co mogło być zgodne z samym założeniem artystki, a jeśli nie jej, to na pewno i wielu innych twórców współczesnej sztuki publicznej. Owo designerskie podejście do mebli dobrze obrazuje poniższy cytat:

Nawet pary młode widziałam, które siadały i robiły zdjęcia. [...] I tutaj dużo było zainteresowania. Bardzo dużo osób, bo to wiedziałam. A nikt nie mówił o tym? Że tutaj para młoda – niejedna, niejedna! para młoda – siadały. Nawet... pan tu jeden zrobił zdjęcia, fotograf, i zainteresował się, i powiedział, że to jest fajny teren, tak. (K33)

W procesie nadawania znaczeń warto zwrócić także uwagę, że ulegają one zmianie wraz z przekształcaniem się samej materialności. Ci, dla których meble stanowiły małą architekturę miejską służącą rekreacji, z biegiem czasu mogli uznać je za śmieci. Mieszkańcy zwracali bowiem w wywiadach uwagę, że stopniowo się zużywały. Po wielu dniach stania na dworze były one bowiem połamane, pocięte, w deszczowe dni mokre, a zielony kolor, na jaki je pomalowano, wyblakł.

Wie Pani, to były takie meble pomalowane farbą. Ta farba z biegiem czasu popękała. No, to by się nie nadawało, żeby to stało i stało. (K47)

Niezależnie od sposobu zdefiniowania mebli były one generatorem różnego rodzaju interakcji społecznych. Dla tych, którzy przypisywali im pierwsze

²⁴ „Remiks Śródki, czyli kolorowe śmietnisko?”, strona portalu epoznań.pl: <http://www.epoznań.pl/index.php?section=news&subsection=news&id=27634> (dostęp: 2.12.2011).

znaczenie (małej architektury miejskiej), interakcje przybierały formę spotkań sąsiedzkich, wspomnianych już przy opisie nawyków. Czasami do odpoczywających mieszkańców dołączali także ci, dla których droga przez Śródkę czy most Jordana była przestrzenią transferową, miejscem chwilowego postoju.

Sobotę rano szłam, robiłam sobie kawę, ciasteczka, psa i tam poszłam siedzieć, i piłam. Wiara szła: „O, jakie Pani... tu... tego”. Wycieczka mówi: „Pani, co Pani robi?”. No! „Mogę?” Ja mówię: „Proszę, proszę”. „A kawę gdzie można kupić?” Ja mówię: „Proszę Pana, kawę to ja przynoszę z domu”. Ja mówię: „Tutaj jest, taki bar jest, może Pani iść tam kupić”. Jak tam poszła i siedziała tam, ładnie było. A ja miałam muzykę, przyniosłam muzykę moją i siedziałam, nie?... (K57)

Zdarzało się, że ludzie korzystający z mebli miejskich wybierali mniej powszechne afordancje²⁵, na co wskazuje wypowiedź jednej z respondentek: „Mogę Paniom powiedzieć, że tutaj nawet, to były... no, że do seksu dochodziło...” (K33). Nie zawsze interakcje społeczne przebiegały w tak miłej atmosferze. Czasami obcy, którzy inaczej definiowali to, czym są owe meble, po prostu je niszczyli.

No, byłam tam parę razy, byłam... Korzystali ludzie, ale nieraz też przychodzili tacy, co lubili popić i zdemolować. Dzieciaki demolowały, przecież fotel wrzuciły do wody... (K 36)

VI. WNIOSKI

Wyniki naszych badań dotyczących projektu artystycznego „Remiks Śródki” uprawniają nas do kilku wniosków ogólniejszej natury, z których niektóre mogą spełniać także funkcję rekomendacji dla władz miejskich w ich działaniach podejmowanych podczas rewitalizacji Śródki.

Po pierwsze – autorce projektu udało się ożywić przestrzeń życia społecznego mieszkańców Śródki. Wydarzenie artystyczne zostało dobrze zapamiętane nawet przez tych, którzy nie brali w nim bezpośredniego udziału, natomiast wśród bardziej lub mniej aktywnych uczestników projektu pojawiło się wrażenie, że na Śródce „wreszcie coś się dzieje”:

Ale przez tą sytuację, przez te grille i właśnie te spotkania takie, to... No ci ludzie, mogliśmy się bardziej żyć i zapoznać! Wydaje mi się, że gdyby to było ciągnięte na dłuższą metę, to na pewno... Myślę, że to by się może i utrzymało, a druga sprawa, że, no wydaje mi się, że Śródka byłaby jeszcze bardziej bezpieczniejsza. (K36)

Warto podkreślić, że z naszych badań wynika, że wiele inicjatyw fundacji działających na Śródce czy władz miejskich cieszyło się mniejszym zainteresowaniem. Być może warto pójść śladami Marty Żakowskiej i uwzględnić oczekiwania mieszkańców Śródki.

²⁵ Termin „afordancje” wprowadził James Gibson. Marek Krajewski i Rafał Drozdowski definiują afordancje jako „oferty przedmiotu wskazujące na podstawowe sposoby wykorzystania go zapisane w nim samym”. Zob. M. Krajewski, R. Drozdowski, *Za fotografię. W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010, s. 42.

Po drugie – podczas trwania projektu oraz krótko po nim wytworzono na Śródce tymczasową przestrzeń rekreacji i spotkań, skupioną wokół ustawionych nad Cybiną mebli miejskich. W naszym przekonaniu miała ona jednak tylko substytutowy charakter, co było spowodowane: wywiezieniem mebli na początku października tego roku; sprzecznymi, a nawet wykluczającymi się, definicjami tego, czym meble są (mała architektura miejska versus śmieci), a także ograniczonym wpływem mieszkańców na kształtowanie przestrzeni, w której żyją (co nie jest zresztą tylko specyfiką Śródki). Tymczasowość jest bardzo często wpisana w działania artystyczne, więc trudno tutaj mówić o porażce samego projektu. Warto jednak zwrócić uwagę, że już kolejne badania potwierdzają brak przestrzeni publicznej na Śródce i ogromny potencjał społeczny do jej stworzenia.

Po trzecie – podczas realizacji projektu nie udało się wytworzyć trwałego zwyczaju wspólnego spędzania czasu przy grillu. Po wyjeździe autorki uczestnicy projektu zorganizowali tylko jedno wspólne spotkanie. Naszym zdaniem przyczyną tego był fakt, że wytworzenie nowych więzi łączących jednostki nie spowodowało zaniku podziałów, jakie istniały wcześniej na Śródce. Najbardziej zauważalne w naszych badaniach były te pomiędzy starymi i nowymi mieszkańcami oraz podziały ekonomiczne. Dodatkowo trwałość wytworzonych zwyczajów wymagała, aby uczestnicy projektu zidentyfikowali się z nowymi rolami i przejęli odpowiedzialność za organizowanie następnych spotkań. Autorce projektu udało się przekazać im „narzędzia” (meble, grill, wymyślenie nowych zwyczajów) i sprawić, aby na czas trwania wydarzenia artystycznego poczuli się organizatorami sąsiedzkich spotkań. Po jej wyjeździe okazało się jednak, że internalizacja nowych ról nie miała charakteru trwałego.

Na koniec chcemy zaznaczyć, że każda nowa sytuacja kulturowa prowadzi do tworzenia się relacji pozytywnych i negatywnych, które kształtują ją w jednakowej mierze. Konflikty pomiędzy jednostkami mogą okazać się na tyle groźne, że będą utrudniały wspólne spędzanie czasu (konflikty interpersonalne) bądź korzystanie z jednej przestrzeni (konflikty o definicję mebli czy o to, kto może z nich korzystać).

Nie, ja mogę organizować to, ale jeśli nie będzie się wtrącać właśnie ta nieprzyjemna sąsiadka, która robi problemy tutaj wszystkim. [...] miałyśmy nieprzyjemną sytuację, bo poszłyśmy po grilla, bo wszystko było u niej, u tej właśnie sąsiadki nieprzyjemnej, no to z pretensjami, tego grilla nam rzuciła na ulicę [śmiech]. (K31)

Trzeba jednak dodać, że pojawianie się więzi negatywnych jest nierozzerwalnie związane z życiem społecznym i nie było czynnikiem decydującym o podtrzymaniu nowych więzi oraz trwałości przestrzeni publicznej wytworzonej wokół mebli na Śródce.

dr Bogumiła Mateja-Jaworska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
bmateja@amu.edu.pl

mgr Marta Zawodna

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
m.zawodna@amu.edu.pl

BUILDING BONDS IN PUBLIC SPACE. ANALYSIS OF A PROJECT 'ŚRÓDKA REMIX'

Summary

This paper contains a sociological analysis of an artistic project 'Śródka Remix' created by Marta Żakowska and realised during Poznan Malta Festival in 2011 (as a part of the New Situations project). During this project the artist and inhabitants of the Poznan district of Śródka designed, prepared and placed in public space objects of so-called small architecture, created out of recycled furniture. Using Marek Krajewski's concept of participation in culture and taking into account the context of the revitalisation of Śródka, the paper focuses on the mechanisms through which social bonds and relations with objects were created and transformed during the project. On the one hand this artistic intervention met the expectations of inhabitants regarding public space and many people participated in the project. On the other hand, the project revealed the existing social conflicts.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.